

ako-Słowackiej i będzie odpowiedzialny przed Sejmem ruskim.

Art. 12. Czecho-Słowacja zgodzi się, aby urzędnicy Kraju Rusinów zakarpaccy byli wybierani, o ile to jest

RENA BRIARES.

Z literatury francuskiej. Echa rewolucji rosyjskiej w powieści francuskiej.

Paryż, w marcu.

Francuzi należą do ludzi naogół mało podróżujących i rzadko przekraczali oni dawniej granice się zazwyczaj do przesiedlenia na małe dystanse. swego kraju, a nawet w samej Francji ograniczano. Ostatnie wypadki sła faktów zbliżyły tysiące rodzin do krajów nieznanych prawie, gdzie ich ojcowie, mężowie i synowie nosili, lub noszą jeszcze, mundur żołnierza francuskiego.

I tak w dzielejszej literaturze powojennej słowo Pologne, Polonais, Poznanie, Haute-Silésie są dosyć często spotykane, ale wzniesłe raczej nawiasowo, jakgdyby dla znaczenia owych nowopowstałych słów granicznych, które spowodowały poniekąd także pewnego rodzaju przesunięcie i samych pojęć. Obok Polaków występują również i inne imiona ludów Europy Centralnej, a wreszcie i wschodniej, a w pierwszym rzędzie Rosji.

Echa rewolucji rosyjskiej, echa panowania bolszewickiego znalazły naturalnie odbicie w powieści francuskiej. To daleko jednakowoż wypadki wpływają odmiennie na twórczość autorów i wpłynęły przez to samo na wprowadzenie pierwiastków różnych, które rzucają ciekawe światło na tę część literatury. Jedni pisarze patrzyli na rewolucję rosyjską przez pryzmat szpiegowskich knoń w Genewie, tak jak to uczynił w *Nocturnes* p. Georges Imann¹⁾; pana Claude Anet pociągnęły obrazy widziane w samej Rosji, przeżycia może nawet osobiste, którym dał wyraz w *Ariane, jeune fille russe* i *Quand la terre trembla...*²⁾; p. André Salmon w *Prikaz*,³⁾ a Pierre Mac Orlan w *La Cavalière Elsa*⁴⁾ odnieśli do bolszewizmu przez wyobraźnię.

¹⁾ *Les Nocturnes* — Georges Imann (Bernard Grasset Editeur).

²⁾ *Ariane, jeune fille russe* — Claude Anet.
Quand la terre trembla... — Claude Anet (Bernard Grasset Editt.)

³⁾ *Prikaz* — André Salmon (Aux Editions de la Sirène).

⁴⁾ *La Cavalière Elsa* — Pierre Mac Orlan (Editions de la Nouvelle Revue Française).

że Rząd czeski lojalnie, oraz zgodnie ze swymi zobowiązaniami międzynarodowymi, wobec Rusinów zakarpaccy zachowuje, ale jednak nota dodaje,

Odległość, zagadkowość, mistycyzm, chaotyczność wreszcie — wszystko to razem wpłynęło na zaciekawienie i zainteresowanie się przeobrażeniami, jakie dokonywały się i dokonują w głębi Rosji. Widmo bolszewizmu stało się może po części egzotykiem literackim, ale ujętym we formę katalizmu już poniekąd przeczytego, już jakgdyby historycznie sklasyfikowanego. Nie ma bowiem w tych utworach ciągłości przeobrażenia jeszcze trwającego, jeszcze dokonywanego się, ale są one same d'a sieble całością. Z tych różnych powieści odnosimy wrażenie, że są to epizody, szkice — nieraz zresztą dość miękkim, ale barwnym ołówkiem naszytowane. Jedna fotografia żyjących szkieletów kobiecych, wyjęta ze zbiorów nansenowskich porusza krwawiej naszą imaginację, aniżeli kilkadziesiąt stron ciałki *Quand la terre trembla...* Ale fotografia pociąga naszą uwagę brutalnością i daje bieg wolny całej rozbudowanej wyobraźni, podczas kiedy w opowieści imaginacja nasza jest raczej odbiciem imaginacji samego autora i jej w pewnej mierze podporządkowaną.

Zresztą należy zauważyć ten szczegół charakterystyczny, że książki traktujące o Rosji nie są nacechowane ani terorem, ani okrucieństwem, a widmo krwawych egzekucji przesuwają się tylko w głębi sceny jako złowroga konieczność, a nankę tego narodu, który cierpiał od nahałki, ale może cierpieć w równym stopniu z nadmiaru wolności. To też przywódcy bolszewizmu znając psychologię tego ludu zamienili jedynie białą szatę carskiego kata na czerwony ubiór egzekutora wolności.

W książkach w temat rewolucyjny wplątane będą intrygi, flirt przelotny i miłość wreszcie, a tylko jeden autor da swojej bohaterce charakter specjalny i przez antycypację rozwinął przed nami obraz bolszewizmu francuskiego. *La Cavalière Elsa*, niemiecka żydówka, ustrojona w barankową czapkę kozacką — niby Joanna d'Arc — poprowadzi poprzec Europei zwycięskie armie sowieckie. Nie można naturalnie robić zarzutów autorom, że poruszając temat rewolucji rosyjskiej nie przedstawili jej w kolorach dość jaskrawych. Ludzkość zresztą przesycona jest obrazami okrucieństwa. Można by tu jednak zacytować znaną anegdotkę o słoniu, mającej jednak zacytować znaną anegdotkę o słoniu, mającej. Kiedy Niemiec pisał na ten temat całe tomy *„Beitrag zur Geschichte der Elephante“*, Polak naturalnie *„Słoń i sprawa polska“*, to Francuz nie-

Układ Polski z Kłajpedą.

Warszawa, 1. 4. (tel. wł.) Rokowania handlowe Polski z Kłajpedą zostały mimo częściowych tru-

omieszkali zająć się tą kwestją najżywością może *„L'éléphant et ses amours“*. Zresztą czyż w chwilach największego niebezpieczeństwa, kiedy „ziemia drży w posadach“ miłość nie ma także swoich praw? Epoki wielkich wstrząśnień dziejowych, epoki rewolucyjne pociągały za sobą przemiany w uczuciach ludzkości, której równowaga zachwiana nie szukała już umiarkowania, ale przeciwnie dawała wolny bieg wszelkim namiętnościom. W takich chwilach miłość staje się naturalnie zapamiętałą i nie ma zupełnie hamulca. Niepewność o życie, niepewność o jutro przyczynia się niepomału do norwegowego i zapalczywego łaknienia, aby kielich rozkoszy do dna wypróżnić. Po wszystkich też wielkich wojnach historycy notowali ogólne rozluźnienie obyczaj. Rewolucja przyniosła nam kult nowy „Dozumu“ pod postacią kobiety, ale także kult całego szeregu dwuznacznych bogi.

Jeżeli się chce mieć chronologiczny przegląd samego tematu rewolucji rosyjskiej w powieści francuskiej, to najlepiej rozpocząć jest od książki p. Georges Imann: *„Les Nocturnes“*. Wprowadza ona nas odrazu w środowisko międzynarodowe Szwajcarji wojennej. Kto był w tym kraju w czasie przetrwania światowego, ten wie doskonale, że jeżeli rewolucja bolszewicka przygotowywała się w samej Rosji, to niemal w równej mierze przygotowywana była i na tym terenie neutralnym, który stał się podówczas ścieżką intryg i knoń międzynarodowych.

Do tego to środowiska dwuznacznego i podejrzanego wprowadza nas p. Imann. W Genewie nad Lemanskim jeziorom pochyla się sylwetki obszarpane o spojrzeniu niepewnym — to wygnani synowie Izraela, którzy gromadzą się w domu handlarza-lichwiarza Ouritzkiego. Na wybrzeżu Lemanu wznosi się cały szereg bogatych hoteli, zamieszkałych przez nowo-wzbogaconych — a nie pytajmy lepiej w jaki sposób — proletariuszy. Kiedy zaś dojrzymy do głębi miasta, to spotkamy oczywiście pomiędzy innymi domami, Konsulaty wszystkich państw wojujących. Teraz wyobraźmy sobie, że te trzy kategorie ludzi ocierają się o siebie wzajemnie, spotykają się, śledzą i podpatrują, zdradzają wzajemnie, to zrozumimy łatwo w jakich warunkach odgrywa się akcja. Dla uzupełnienia obrazu dodajmy, że jest ona prowadzona umiejętnie i doświadczonej ręką kobiety

Ida Stumm, Niemka, córka oddzielnego fortecy Schliesserburga, staje się, po rozmaitych kolejach losu, prawowitą małżonką markiza di San Carvagno. Dzięki swojej sytuacji uratowuje ona życie Władimirowi Ilitch Medwedoff, współpracownikowi dziennika rewolucyjnego „Iskra”, którego haniebnie zradza w krytycznym momencie Zinowiew. Od tej chwili Ida staje mu się oddaną ciałem i duszą. Medwedoff dzięki jej staraniom przedostaje się do Szwajcarii, gdzie wkrótce potem przybywa i Ida z mężem. Dzięki dyplomatycznej sytuacji tego ostatniego Ida ma wszędzie wstęp otwarty i rzecz oczywista, że pracując dla dobra sprawy rewolucyjnej, a właściwie dla Medwedoffa przez którego jest niemal zahipnotyzowana, markiza di San Carvagno przypuści, rzecz zrozumiała, najostrożniejszy atak przeciwko konsulatowi francuskiemu.

A tymczasem w sklepie Owritskiego Medwedoff głosi hasła rewolucyjne: straż ma wybuchnąć w tych satysficznych dniach we fabrykach amunicji we Francji, Creusot, u Putliowa i w Szwajcarii. Nie potrafi dodać, że na te rewolucyjne „poczynania” dostarczała pieniądze Ambasada niemiecka... Aż wreszcie przychodzi ta tak upragniona chwila rewolucyjna i rząd prowizoryczny w Rosji. Wtedy na ostatnim zgromadzeniu u Owritskiego przemówi na pożegnanie Medwedoff, a dnia następnego opuści on w towarzystwie markizy di San Carvagno gościnną Szwajcarię, korzystając z pozwolenia udzielonego przez Niemcy emigrantom rosyjskim.

Książka p. Imann zawiera dużo momentów ciekawych, ale wskutek nagromadzonych faktów i intryg wkradł się do niej pewien chaos. Charakter sprytnego i inteligentnego Medwedoffa, pięknej i samotnej Idy, księcia Olebina wreszcie, starego i schorowanego rozpustnika jest doskonale nakreślony. A jednym z najciekawszych opisów, to opis przygotowywanego się strajku w Genewie, gdzie po mowach prowadzących żydowskich, zabierze głos studentka rosyjska i swym wystąpieniem zelektryzuje zgromadzony tłum. Za jej to podleganiem tłum ten pójdzie na zdobycie bogatych siedzib z hasłem: „aux hôtels, aux hôtels!” Ale po pierwszej chwili za spotkaniem ów spokojny zazwyczaj lud robotniczy wysłannika swego rządu, który w imię porządku i jednolitości szwajcarskiej przemówi godnie i lepiej do umysłowości lemanskiego pracownika.

P. Claude Anet zna dobrze Rosję, zna duszę rosyjską, jej impulsywność, jej mistycyzm. Ale on

te duszę lubi, może właśnie dla tej przedziwnej mieszanki sentymentalizmu i barbarzyństwa zerazem, która wyraża się w zachodniej Europie, czykolwiek daje przedsmak wschodniej prymitywności bezuści. P. Anet napisał z historii przedwojennej książkę o Ariane, jeune fille russe, w której odmalowuje nam środowisko Rosji południowej, potem Moskwy. Wolność zwyczaj, wolność w życiu młodzieży. Charakter Ariane impulsywny, więcej odgadujący z życia, aniżeli mającej jego doświadczenie. Nie wiem czy można przypisywać p. Anet chęć wykazania tego pewnego sadyzmu, jaki cechuje naturę rosyjską, sadyzmu, który przedewszystkiem odnosi się do siebie samego, a potem oczywiście, w tej lub innej formie, przenosi się naturalnie na otoczenie najbliższe. Psychologja ta jest jednak dosyć wyraźnie przeprowadzona. Ariane Nicolaowna i Konstanty Michaił kochari się — jedno zapewniają drugiego, że to miłość wolna, bez konsekwencji. Na ten temat Ariane dochodzi do szczytu kłamstwa, opowiadając we formie, mniej lub więcej dwuznacznej, swoją przeszłość 18-letniej dziewczyny i perypetje miłosne. I dopiero w przedostatnim rozdziale następuje wyjawienie tajemnicy, że jest on jej pierwszą miłością.

W Quand la terre trembla... mamy inny typ młodej dziewczyny. Lidja, córka księcia Wołkońskiego, mniej prawdomolna i wyzywająca od Ariane, ale nie mniej śmiała w miłości, wiąże swe losy z pięćdziesięcioletnim Mikołajem Władimirowiczem Sawińskim. Kiedy na ulicach Petrogradu pierwsze przesuwają się patroli rewolucyjne, kiedy tłum się gromadzi i padną pierwsze strzały, Lidja ciekawa przebiega miasta. Niektóre grupy ludzi rozpedzono, ale inne się tworzą, strzelanina wzrasta. Lidja szuka schronienia, ale w popłochu pchana przez tłum, zostaje przewrócona i pada u stóp człowieka, który ją ratuje i uprowadza w bezpieczne miejsce. Ten nieoczekiwany zbawca, to Mikołaj Sawiński, znany bankier petersburski, człowiek tonaty, ojciec trojga dzieci. Sawiński rodzinę swoją umieścił w Finlandji i sam zamierzał początkowo opuścić stolicę, z chwilą kiedy sytuacja stanie się groźną. Ale ludzie, którzy śledzą bieg wypadków z dnia na dzień z godziny na godzinę, nie mogą często objąć całokształtu przeobrażeń i nieraz znając drobne nawet szczegóły wydarzeń tracić wątek główny. To też Sawiński, zwiąawszy swe życie z Lidją nie zachce już później, zrazu nieświadomie, potem już świadomie opuścić Petrograd i Rosję.

Ci wszyscy, którzy nie byli w Rosji w czasie upadku carsystu i rządu prowizorycznego, w chwili, w której Kerenskiego wymowa elektrowała jeszcze tłumy i wojsko, ci wszyscy wyobraź sobie, że te przejścia naplętnowane były jakąś erą niewypowiedzianą sytuacji. A tymczasem czytając p. Claude Anet ma się wrażenie razem z Lidją Wołkońską, że obalenie rządu prowizorycznego dokonało się niemal spokojnie, bez widomego gwałtu. I tak przesuwają się zrazu, prawie niepostrzeżenie, sylwetki Trockiego, Lenina, Zinowiewa. Kiedy zaś Lidja poraz pierwszy usłyszy ich przemawiających do ludu, to utkwili jej przedewszystkiem w pamięci Zinowiew i niesłychana, wprost zawrotna szybkość z jaką przemawiał, a po nim zabierze głos człowiek niepozorny, robiący wrażenie dobrodusznego burżuja, o rękach białych, starannie utrzymanych — to Lenin. W tych chwilach jednak, dzieł się władcy Rosji nie byli jeszcze bardzo pewni jutra: mały statek „Aurora” przygotowany był na każdy moment, aby dać im schronienie i wywieść na jakąś gościnną ziemię wygnania.

Na tem to tle rewolucyjnym przeprowadza p. Anet swój dramat miłosny. Z chwilą rozwijania się rewolucji, sytuacja Sawińskiego staje się coraz bardziej krytyczną: kilkakrotnie odrzucił on propozycję nowego rządu i nie przyjął ofiarowanego mu stanowiska eksperta finansowego w Petrogradzie i Brześciu Litewskim. W tej atmosferze coraz już bardziej przesyczonej rewolucyjną grozą i wieściami, jakie dochodzą o contre rewolucji z nad Donu, upływają ostatnie dni szczęścia Lidji i Sawińskiego. Aż wreszcie przyszła kolej i na nich: w chwili, kiedy Lidja z rodzicami, a po niej i Sawiński decydują się na przekroczenie granicy, ten ostatni zostaje zaarrestowany, a Lidja wstępuje do Czerwonego Krzyża z nadzieją wyratowania i ujrzenia ukochanego.

P. Claude Anet ma niezaprzeczenie duży dar opowiadania: Uwaga czytelnika jest kolejno wystawiona na dużą próbę: przesuwają się bowiem przed naszymi oczami wypadki niewspółmiernej wagi, jakoto dramat indywidualny dwojga ludzi wplątany umiędzynawczo w dramat, a raczej kataklizm dziejowy. Ale na tem ciągłym rozwijaniu i wikłaniu się wypadków uciepiała trochę forma i styl powieści, gdyż ma on za bardzo charakter potocznego opowiadania.

(Dokończenie nastąpi.)

Z literatury francuskiej.

Echa rewolucji rosyjskiej w powieści francuskiej.

(Dokończenie.)

Paryz, w marcu.

Książki pp. George Imann i Claude Anet są ciekawe już dla samego ich tematu, traktującego o rewolucji rosyjskiej i o bolszewizmie, a zainteresowanie wzrasta w miarę czytania, gdyż akcja przeprowadzona jest w sposób barwny i żywy. Pozostawiają one jednak nieco do życzenia pod względem tzw. tenue littéraire. W krótkiej plkiecie André Salmon p. t. Prikaz ¹⁾ i w powieści Pierre Mac Orlan La Cavalière Elsa ²⁾ mamy wprowadzić to samo założenie — wypadki, związane z rewolucją rosyjską — ale opracowanie i formę literacką i artystyczno-intelektualne ujęcie problematu.

Jak streścić Prikaz? Zaprawdę trudno to zadanie. Mamy w nim cyframi arabskimi odznaczonych punktów 16 — jakdyby szesnaste paragrafów — i tyleż co najmniej obrazów. Jest to krótkie dramatyczno-ironiczne scenarium do szesnastu faz bolszewizmu z reminiscencjami przeszłości.

To nie mgławica, ale pożoga. Na zgłiszczach starożytności wystawiony nowy o tych samych formach, ale przewróconych walorach. I oto drzewo wolności, niewinność pojęć i światła. Przy niem stół Adam, ale aby stać się prawdziwym Adamem musiał sprzedać swe ubranie, lub też niem okrył jakiegos żołnierza dezertera. Ewa jest wielką panią, tańczącą jakiś taniec — niewinności pewnie —

¹⁾ Prikaz — André Salmon (Editions de la Sirène).

²⁾ La Cavalière Elsa — Pierre Mac Orlan (Editions de la Nouvelle Revue Française).

w pośród pijanego żołactwa. A tymczasem, kiedy odbywają się obrady nowych władców:

Un Conseil de soldats se tient à l'Opéra,
Une cornemuse grise et noire poursuivie par les rats,
Traverse la Néva planté de reverbères inclinés,
car la débacle commence.
Innocence!
Innocence!

Organizacja nowego świata dokonana. Sekretarze przystrojeni ten w zefirową, ten w jedwabną koszulę pracują z zapalem, a zalotna daktylografka małuje się pospiesznie, bojąc się być podpatrzoną. Nowe ustawy, nowy sposób wykonania, bo człowiek w niebieskim kaftanie podpisuje rewolwerem nowy Prikaz. A Ewa zmęczona nie tańczy już; zastąpiła ją piękna Kchessinska i poszła również w taniec śmierci. A kiedy pierwszy prikaz wydany, pierwszy obowiązek administracyjny sumiennie spełniony możemy już mówić o historii, o dawnym ustroju. I wtedy to, Ossip Ossipowitch Apraxin, pochodzący ze szlacheckiej rodziny, ale którego nazwisko zapisane jest w rocznikach Ochrony, Ossip Ossipowitch, który tak nienawidził Polaków, zapisze poraz własny swe imię w krwawych rocznikach rewolucji. Ale to dobry chłopiec i o dobrym wychowaniu:

J'ai salué du sabre le tsar en l'abattant;

Hier? Ah! nous ne savions pas vivre, mais
aujourd'hui c'est épatant!

Nous apportons au monde un nouvel évangile.
Les redresseurs de torts sont tous des imbéciles
C'est abattre qu'il faut, à l'exemple de Dieu
Qui chaque jour abat les jeunes et les vieux.

Potem przychodzi, naturalnym wypadków biegiem, apologja zdrady jako postulat społeczno-religijno higieniczny! Zdrajcy, to święci, a serca najczystsze, to właśnie serca zdrajców. Zresztą trzeba było zdradzić Jezusa, żeby uwierzono, że zbawil świat umierając na krzyżu. Pascals zdradził Pascala, Loyola zdradził Ignacego Loyolę, a ja, mówi nowy

społecznik „zdradziłem Komitet dla niczego, dla przyjemności, dla higieny!”

Odsłona 8-ma, to może najcharakterystyczniejsza, to dialog Piotra i Pawła — Petropawłoskiej fortecy — którzy sobie obopólnie komunikują ostatnie wiadomości z miasta: ucieczka cara, chrząst krwi, brak świateł przy ikonach... Ciemność i cisza dokola: Pierre nous sommes en Prison... mówi jeden. — Paul, entrons en prison, kończy drugi.

I wreszcie jeden z ostatnich obrazów, to wielkie cmentarzysko szwedzkie na polach rosyjskich. I w tem miejscu odludnem, na rozstajnych drogach historii, ma miejsce zebranie fałszywych carów: oto Dymitr Samozwaniec jeden i drugi, Borys Godunow, Pozarski, Mazaepa... Rada to jakby starszych, czyta gazety Lenina Prawdę i Izwiestia. A'e na tem odludziu „głosem drogim wiatrom” przemówił pierwszy Dymitr Samozwaniec, sławiąc siłę fałszu, który się czcił dla miłości prawdy. Historia przekazała ich pamięć pokoleniom i może zwycięży tradycja i narodzi się nowy fałszywy car, obcy car, ale zanim ta chwila nadejdzie, „będzie przynajmniej wolno żyć ludzłom według ich woli” — a my do-damy „niewolli”.

W tym utworze André Salmon jest przedziwna — jak powiedziana „słowna” — mieszanka realizmu i wyobraźni, tak, że przeplatanie tych dwóch koncepcji sprawia wrażenie owego połączenia rozszalałego, którego podróżnikom pilno jest nigdy nie przybyć na miejsce przeznaczenia.

André Salmon literacko ujął, wyobraźnią okraślił, słowem barwnym wyraził „ten wyrodek najbardziej postyczny naszych czasów” — rewolucję rosyjską.

Nie szukajmy w powieści Pierre Mac Orlan'a prawdziwej historii bolszewizmu, przystępnego dla szerokiej mas; nie starajmy się zapuszczać w przypuszczenia za daleko idące, bo ominiemy w ten sposób drogę wytkniętą przez samego autora: nie róbmy mu zarzutu z tego, że realizując koncepcję

skarbowo-budżetowej bez opozycji jednomyślnie o-

swolęj twórczej wyobraźni dał nam obrazy dekon-
cepcyjne i niemi wprowadził w błąd zastępy całe
czytelników, którzy nieraz z gęsem zniecierpliwie-
nia zachną się: „ależ to nieprawda”, lub „tego już
za wiele”.

Czytając La Cavalière Elsa powiedmy sobie ra-
czej o fantazja na temat bolszewizmu, ale fan-
tazja w której wykazano nam równocześnie przy-
czynę jego wewnętrznego rozkładu, i to właśnie w
chwili, kiedy po opanowaniu całej Europy, potęga
jego oparła się na Wschód i Zachód. Ale tam za-
groziła mu właśnie droga Historia i Tradycja tego
„dalekiego Zachodu”. A w tę koncepcję wpleciona
jest legenda żywa pod postacią bohaterki kozackiej:
La Cavalière Elsa.

Za Sebastopolem przesuną się obrazy Moskwy,
Koblencji, brzegów Renu, potem zniesionej Francji
„dawnej wojny”, wreszcie zarysują się mury Paryża,
Wersalu. Społeczeństwo to pamięta jeszcze wy-
stąpienie 1914-18 roku, ale przechodzą ono już do rzędu
wspomnień, są jakiegoś przeżyciem dalekim, a przez
to pozbawione już charakteru jakiegoś kataklizmu
działowego. Pamięć Lenina jeszcze trwa, ale jest
raczej symbolem, bo przewrót innej natury zmusił
ludzi do przyjęcia innego też światopoglądu.

Państwo sowieckie rządzone jest przez kilka mi-
litarystyczną, która idzie na podbój starego świata:
Dorożdina, przewany „Klownem” i trio o szaksji-
rowskim trąci komizmie: Hamlet, Falstaff i Purp-
chen, stanowią sztab generalny czerwonej armji zwi-
cięskiej. Ale bolszewizm przesycony krwią i terorem
szuka innego symbolu, który potrzebny mu jest do
wewnętrznego zreorganizowania się, wewnętrznego
odmłodzenia, a który mu będzie równocześnie służył
za godło, za hasło, którym posługiwać i porczumia-
wać się będzie w swoich stosunkach poza granicami
państwa sowieckiego. Ideal dawny bolszewizmu
trzeba przekształcić, trzeba mu nadać formę mniej
abstrakcyjną: warunkiem istnienia bolszewizmu,
staje się konieczność stworzenia legendy żywej, pod
postacią kobiety — cavalière — inkarnującej i sam

wnych czasów. Dał następnie wyraz wdzięczności

bolszewizm i wszelkie uczuciowo sentymentalne
aspiracje mas.

Elsa Grünberg, żydówka pochodząca z Kolonii
przybywa do Sebastopolu, gdzie ojciec jej stał się
komisarzem od „upiększenia miasta”. Młoda dziewczyna
z przeszłością dość mętną, z doświadczeniem
dwuznacznym, ale raczej zdeprawowaną intelektual-
ną zmysłowością, aniżeli realnymi przeżyciami,
staje się ową dziewczicą legendarną, która w otocze-
niu swoich adjutantów, w osobie Hamleta i Fal-
staffa, poprowadzi armje żółte Chinczyków i czer-
wone bolszewików aż w samo serce Francji do Isle-
de-France. Oto Niemcy najechane, opanowane,
przelamany opór Koalicji antyfrancuskiej. W
Paryżu Sowiet, ale bez zamętu i gwałtu. W Wer-
salu obozuje armja czerwona, a po ogrodzie króle-
wskim Cavalière i Marij-Antoniny przechadza się nor-
wowym krakiem żydowsko-kozacka bohaterka, Elsa
Grünberg, przybrana w białą czerkiesę, czerwoną
jedwabną koszulę, a na głowie ma czapkę białą o
czerwonej gwiazdce.

Ala atmosfera Paryża, przepychu, zawrotno per-
fumu działają demoralizująco na młodą dziewczynę.
Romans ze spotkanym ongiś w Sebastopolu marynar-
zem francuskim Bogartem, dzisiaj osobistością
świata bolszewickiego, dokonują do reszty wewnętr-
znego rozkładu. Elsa nie kocha, ale szuka doświad-
czeń zmysłowych. W tym nastroju duszą jej w
ogrodach królewskich. Elsa zrzuca też na dni kilka
uniform wojskowy, aby stroić się w toalety przepy-
syczne zalotnych paryżanek, a potem przebrana za
„midinette” zwiędza, w towarzystwie Bogarta
Montmartre i jego nocne przybytki zabaw.

Ala ta kultura łacińska zaczyna demoralizują-
co działać i na wojsko: żołnierz po nasyceniu swych
zwierzęcych instynktów, przypomina sobie z daw-
nych słowników zakazane słowo „Ekselencja”, jako
nazwa bardziej nadająca się do nowego otoczenia;
oficerowie sowieccy kupują domki nad brzegami
Marny i Sekwany; Sztab generalny zabawami i uro-

wielkich rozmiarów, podrozenia kosztów produkcji

czystościami publicznymi stara się odwrócić uwagę
i wyzwolić umysł od wpływu tej niebezpiecznej
atmosfery, jaką jest Historia wieków łacińskiego na-
rodu, jego cywilizacja, jego kultura, jego równowaga
życiowa. Trianon może razić swoją sztucznością,
ale za Trianon stoi potężny Wersalski pałac, wspom-
nienia Saint-Cloud i Tuilleries, czyli inaczej mówiąc
Historja i raz jeszcze Historja.

Bolszewizm chciał właściwie rozczłonkować
ciało Francji, potem zestawiać te same członki, ale
przestawiając ich porządek. W miejsce jednak oczę-
kiwanych rezultatów gangrena zaczyna się wkradać
i toczyć organizm nie starego, ale nowego świata.
Wtedy chwycił się on raz jeszcze ostatniego sposobu,
ostatniej deski ratunku i symbol żywy zamieni na
legendę martwą, na wspomnienie, na tradycję.

Joanna d'Arc „moderne style” — Elsa Grünberg
zostanie poświęconą dla zrealizowania tej nowej
koncepcji, zgodnej z nowymi potrzebami. „La Ca-
valière” zostaje zamordowana przez tegoż opasłego
i przewrotnego Hamleta, który jednak zabił ją w
nocy w kabarecie na Montmartre, zapomni, że Elsa
była ich wytworem legendarnym, a jako taki, jako
zjawisko przeżyje ona śmierć swoją i podobnie jak
ci, którym odcięto nogę czują jednak ból w tym,
nieistniejącym już członku, tak Elsa czuje — nie-
czując — ból śmiertelny z zadanej rany, zanim rzuci
się w przepaść i ostateczną nicość, Elsa, legenda ży-
wa, zastąpiona legendą śmierci.

Jest to bezprzecznie utwór, który swoją oryginal-
nością nie tylko koncepcji, ale obrazów, porów-
nań, stylu wreszcie jest jednym z najcharaktery-
styczniejszych doby obecnej, ale właśnie przez tę
odrębność i oryginalność wykracza on poniekąd po-
za ramy określone. La Cavalière Elsa wprowadził
na manowca tych wszystkich, którzyby chcieli
książkę tę uważać za dokument historii bolszewi-
ckiej. Nie, jest ona jedynie dokumentem śmiertelnej
wyobraźni autora, który żongluje z równą powagą
tak żywą fantazją jak silnym realizmem.